

Nie tylko „Antygona” w Teatrze Małym

Hanuszkiewicz postawił na młodość... i wygrał

Wielka sztuka żyła zawsze wielką problematyką moralną. To wyznaczało jej miejsce w kulturze wszystkich narodów i pod tym względem nic się nie zmieniło i zmienić nie może jeśli przymierze sztuki i etyki ma być zachowane. Ten nurt zawsze przebiegał przez najważniejsze tendencje estetyczne schyłkowych epok w kulturze. Sztuka polska była szczególnie uświadomiona na idee etyczne.

DZIŚ nie może być inaczej i dlatego atrakcyjność klasyki, powrót wielkiego dramatu romantycznego, inwazja poezji na teatr a myśle, że w perspektywie także na film i niektóre formy twórczości telewizyjnej wiążą się z sięganiem po zasadnicze pytania i konflikty etyczne. Tu bowiem skupiają się najważniejsze normy postępowania człowieka wszystkich czasów, korygowane ale przecież nie podważane, przez zmienność form materialnego bytowania i organizacji życia społecznego.

ETYKA NIE JEST TYLKO DOMENĄ STAROŚCI

Etyka przestała być od dawna domeną doświadczonych starców, formułujących niewzruszalne normy na podstawie wiedzy, doświadczenia i korzystających ze stanu przynależnego latom, u których wypaliło się już wiele namiętności, a więc i konfliktów. Etyka jest też pod urokiem młodości. Przynajmniej te jej formy, które przenikają i kształtują literaturę i teatr. Decyduje o tym bezkompromisowość, nonkonformizm, uczuciowość, często przytłumiana świadomie lub nieświadomie, żywiołowe reagowanie na przekroczenia etyczne, nie umiejętność maskowania się, czasem bezbronność wobec doświadczonych taktyków, która rodzi klęski. Nie zawsze narzuca się naszym obserwacjom to, że młodzi szukają oparcia dla swoich przekonań i racji w trwałych normach moralnych. Bujna i zmienna, dojrzewająca młodość potrzebuje wsparcia w tym co trwałe, sprawdzone, przekonywujące. Dlatego tak fascynująca jest ta młoda Antygona stworzona przez Sofoklesa przed przeszło dwoma i pół tysiącami lat, którą wybrał Adam Hanuszkiewicz na otwarcie Teatru Małego — nowej sceny Teatru Narodowego w Warszawie.

PRZEDSTAWIENIE MŁODYCH

Osobliwością tego przedstawienia jest przeważający udział młodych. Kazimierz Opaliński gra Tejrezjasa, Adam Hanuszkiewicz — Kreona, ale pozostałe role i aktorskie tło przedstawienia tworzą studenci IV roku PWST w Warszawie. Spotkanie pokoleń przemienia się nie tylko w ich konflikt (Kreon-Antygona), ale i w przymierze dojrzałej i dostojnej mądrości starca z gwałtownością uczuć i nonkonformizmem Antygony. Ta wielka konfrontacja odbywa się jednocześnie na dwóch przenikających się płaszczyznach: wiodącej idei przedstawienia i w jego warstwie artystycznej, gdzie gwałtowność reakcji, szczerze odczuć, bezkompromisowość etyczna przejawia się w działaniu spontanicznym i zarazem podporządkowanym reżyserowi. Żywiołowość młodych wiąże się z różnorodnością form wyrażania swoich przekonań, reakcji, manifestacji. Solidarność z losem i decyzją Antygony, która wierna nakazom odwiecznym musi, wbrew woli króla, pochować brata — zdrajcę, prezentując wszystkich jako zbiorowość młodych wyrażając jednocześnie stany psychiczne, a nawet atmosferę i tło akcji przez zbiorowy gest, ruch, gwizdy, śpiew. To wszystko podporządkowane jest

linii melodycznej i dynamice określonej przez kompozytora.

I na tym tle Antygona — Anny Chodakowskiej — zaciekle, rozkrzyczana — to znów przerażona wizją śmierci, zacięta w uporze, ale szukająca motywacji najwyższych dla swojej decyzji — cierpiąca, ale i arogancka wobec władzy. Działanie Antygony jest w tym przedstawieniu buntem przeciw pomniejszaniu najwyższych dla niej wartości moralnych przez argumenty i decyzje racjonalne, lecz uwikłane



Scena z Antygony Fot. — M. Osiecki

w wymiar przemijający. Anna Chodakowska w tej roli, była kručna i silna, zatamana i odważna, a przede wszystkim była wierna. Wierność znanym jest zawsze tragiczna i szlachetna. Równie ciekawie zapowiadającą się aktorką okazała się Hanna Równicka, która skonstruowała, zgodnie z tekstem postać aszenu nawiązując jej lekkości, potęgę, a zarazem dorównywała inaczej ujmowaną tragicznością ponętą tytułową.

Drogę Kreona od uległości, do buntu zaznaczył ciekawie i zaskakująco Marcin Siawinski, zaś Mieczysław Hryniewicz w roli Straznika i trwałie wykorzystując swoje możliwości komiczne.

Mozna by zarzucić Hanuszkiewiczowi, że w tym przedstawieniu nie ma Kreona. Kreon traktowany był zazwyczaj jako tyran, który przegrywa w zasiepieniu, lub reprezentant aktualnej racji stanu. Kreon Hanuszkiewicza był przede wszystkim animatorem akcji, rzecznikiem losu, wyrazicielem postawy — bez której nie byłoby dramatycznego spięcia. Ale Kreon w tym przedstawieniu reprezentuje los polityki, który przegrywa dlatego, że okazał się złym psychologiem i nie przewidział reakcji poddanych. Ustupuje wreszcie nie tyle przed wizją gniewu bogów, ale przed konsekwencjami swojej racjonalnie uzasadnionej decyzji. Jest jednak już za późno.

W sukcesie przedstawienia miał ogromny udział autor przekładu Stanisław Hebanowski — pisarz świetnie czujący związki literatury z teatrem. Tekst brzmiał współcześnie, a wierny pięknej polszczyźnie doskonale utrwał w odczuciu widza prastare wartości oryginału. Sztuka grana była bez kostiumów i dekoracji. Właśnie ten brak dekoracji potwierdził jeszcze jeden sukces projektanta wnętrza.

TEATR WYCHOWUJE

Premiera Antygony odbyła się w Teatrze Małym (300 miejsc), a więc ilosć widzów, którzy przy największym powodzeniu tej sztuki nie przekroczy 100 tys. co. Czy więc nie przeceniamy oddziaływania teatru. A jednak przedstawienie Antygony na pewno pozostawi ślad trwały na odczuciach i światopoglądzie większości młodych widzów, a ten pierwszy start aktorski być może zadecyduje o postawie artystycznej wielu aktorów biorących udział w tym przedstawieniu. To już posiada szerszy wymiar społeczny, a tym ważniejszy, że trwały. Być może (choć oczywiście nie byłoby to już takie samo przedstawienie) Antygona w realizacji Adama Hanuszkiewicza zostanie adaptowana dla telewizji. W każdym razie przymierze Adama Hanuszkiewicza z młodością dało rezultaty piękne nie tylko w sferze doznań artystycznych ale i wychowawczych. To przymierze zresztą nie ogranicza się do premiery w Teatrze Małym i z narodzinami tej sceny się nie rozpo- częło. Dotyczy bowiem ono także młodych widzów.

Następnego dnia po premierze w Teatrze Małym obejrzałem Makbeta na dużej scenie Teatru Narodowego. I znów zaskakujące spotkanie z młodziem, która w 3/4 wypełniała salę. Wspominała reakcją widowni wykazującą doskonałe zrozumienie idei tego przedstawienia, zafascynowanie grą Zofii Kućwiny w roli Lady Makbet, odczucie aury spektaklu, zaciękanie akcją — żywą, zmienną, ale rozjaśnioną przez reżysera. Podziela wiele zastrzeżeń recenzentów wobec tego spektaklu, ale jego wartości zostały doskonale odczute przez młodego widza.

Przymierze teatru z młodzieżą zarówno ocala teatr jak i wzbogaca młodego widza. Oby to było przymierze trwałe dla obydwu stron. Dziś stało się ważnym przyczynkiem nie tylko do dyskusji o młodziem ale i do zrozumienia młodych.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

Teatr Mały. Scena Teatru Narodowego w Warszawie. Sofokles. Antygona. Przekład Stanisław Hebanowski. Reżyseria Adam Hanuszkiewicz. Muzyka Maciej Matecki. Projektant wnętrza teatru inż. Zbigniew Wacławek.